Rok V. SIERPIEŃ 1938 Nr 8

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

KATOLIK CZYNU A KATOLIK Z IMIENIA

„Przecżże mnie zowiecie: Panie, Panie: a nie czynicie co powiadam"? (Łuk. VI. 46).

Ukochani w Chrystusie!

I. Opowiadają o Aleksandrze Wielkim, że razu pewnego spotkał uciekającego z pola bitwy swego żołnierza. — "Jak ci na imię?", zapytał dzielny monarcha bojaźnią zdjętego dezertera. — „Aleksander", odpowiedział żołnierz. — „W takim razie albo opamiętaj się i zawróć, albo zmień imię, które nosisz... Zrozumiał te słowa zawstydzony uciekinier i wrócił do szeregów, aby pod sztandarami niezwyciężonego swego wodza przyczyniać się do jego zwycięstwa.

Wielu z katolików czyni dziś nie inaczej... Noszą imiona wielkich bohaterów niebieskich, są żołnierzami Wielkiego Wodza — Chrystusa, niestety, jakże często zdradzają sztandary, pod którymi służą, jakże często uciekają z pola walki i ugodowością swą, brakiem odwagi i połowicznością osłabiają charakter swój katolicki i zdradzają szeregi Kościoła. Do niejednego katolika czasów dzisiejszych trzebaby zawołać słowami Aleksandra Wielkiego „Albo opamiętaj się i zawróć albo zmień imię, które nosisz t. j. imię katolika"

Posłuchajmy w tej sprawie słów Zbawiciela: *„Przecżże mnie zowiecie: Panie, Panie, a nie czynicie, co powiadam?"* (*Łuk. VI, 46*) *„Żaden sługa dwom panom służyć nie może .."* (*Łuk. XVI*) *„Kto nie jest ze mną przeciwko mnie jest: a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza"*, (*Łuk, IX, 23*)

Nie inaczej też uczy Kościół katolicki. *„Albowiem to w sobie czujcie co i w Chrystusie Jezusie"* (Filip IV 5) Za Chrystusem głosi, że wiara nasza i zasady z niej płynące, że katolicyzm nasz musi stać się kwasem, któryby bez reszty zakwasił tj. przejął, przemienił całe nasze życie, aby zawsze i wszędzie żył w nas Chrystus i jego święta nauka.

Jeśli zawsze, to dziś w szczególności potrzeba nam do-

brych katolików, którzyby zadanie swe zrozumieli tak, jak tego żąda Chrystus, Jego Kościół i przyjęte obowiązki.

Znane jest powszechnie nazwisko niedawno zamordowanego w Szanghaju katolickiego działacza Chińczyka Lo Pa Hung'a. Był to prawdziwy apostoł wiary i życia katolickiego. Sam odznaczał się wielką wiarą i tej wiary był gorliwym rzecznikiem i obrońcą. Codzień odmawiał z rodziną i służbą wspólny pacierz, wysłuchiwał Mszy św, przystępował do Komunii św, a wieczorem robił rachunek sumienia, odmawiał różaniec i odbywał adorację Najśw. Sakramentu. Korzystał też z każdej wolnej chwili, aby uczyć katechizmu pogan, odwiedzić i przygotować na śmierć chorych i skazańców. Lo Pa-Hung był też dla wszystkich wzorem życia Bożego, katolickiego. Był to katolik nie z imienia tylko, nie powierzchownej pobożności, ale prawdziwego czynu i wielkiego przykładu. Dom jego był wzorem dla wszystkich, którzy nań patrzyli. A jak praktycznie to życie wyglądało, niech będzie dowodem to, co zdziałał. Wybudował całą kolonię szpitali, sierociniec dla chłopców, ochronę dla dziewcząt, przytułki dla starców i kalek, dom dla umysłowo chorych i szkołę dla 300 katechistów, którzy mieli nawracać pogan na łono Kościoła katolickiego. Powie niejeden: miał widać dużo czasu, więc mógł się tymi sprawami zajmować! O nie. Był dyrektorem tramwajów w wielkim mieście Szanghaju... był kierownikiem wielkich hut żelaza i stali, ale był też wielkim katolikiem, więc i o tych sprawach nie zapomniał, owszem stawiał je na pierwszym miejscu. Był zamożnym człowiekiem, ale to co posiadał potrafił zużytkować na chwałę Boga pożytek Kościoła i potrzeby bliźnich.

Tak musimy pojmować katolicyzm i my. Niech on nie będzie synonimem tylko jakichś mglistych pojęć religijnych, niech nie będzie smutnym widowiskiem rozdźwięku pomiędzy wiarą i życiem naszym ale przeciwnie niech będzie owym apostolskim katolicyzmem, którvby potrafił zespolić w piękną harmonię i całość zasady i życie nasze, według tych wskazań, jakie pozostawił nam Chrystus Pan, jakie podaje nieomylny Jego spadkobierca— św. Kościół katolicki. Jeśli inaczej nasz katolicyzm wygląda, to wołam słowami św. Pawła: *„Ocućcie się sprawiedliwi, a nie grzeszcie: bo niektórzy niewiadomość Boga mają: mówię wam ku zawstydzeniu"* Kor (XV. 34).

II. Ks. Arcybiskup Bilczewski w jednym ze swoich listów do diecezjan tak mówi: Są ludzie, którzy są katolikami na mi-

sjach w kościele, ale gdy znajdą się pośród wilków, wiją z nimi jak wilki drapieżne" A na innym miejscu tak pisze: „Katolicyzm wielu, to niczym oblicze Janusowe; potrafią patrzeć jednakowym spojrzeniem na wszystkie strony tego świata".

Jest to modny i wygodny katolicyzm, który wszystkim jest tylko nie katolicyzmem; właściwie trzebaby go nazwać parodią katolicyzmu i poganizmem w te czy inne zewnętrzne drobiazgi katolicyzmu przybranym. Ma on rozmaite formy.

W dzisiejszych społeczeństwach katolickich widzimy przedewszystkim brak należytej świadomości religijnej. I to właśnie zawinione nieuctwo w sprawach wiary-nietylko ludzi zwykłych ale i wykształconych stawia w szeregach katolików z imienia i metryki tylko. Zadania każdego fachu, rzemiosła, rolnictwa wymagają pogłębienia swych wiadomości — tylko wiadomości religijne traktujemy tak, że raz nabyte w szkole wystarczają nam na całe życie Nie dziwmy się też zupełnie, że przy takich wiadomościach, przy takiej świadomości religijnej katolicyzm nasz będzie zawsze czymś tylko powierzchowym, bez głębszej treści a nieraz nawet pełnym upokarzających śmiesznostek i dziwolągów.

Czyż można się dziwić, że w tych warunkach przekonania nasze religijne są zazwyczaj pełne małoduszności, tchórzostwa, ba nawet i zaprzaństwa religijnego?

Uskarżamy się na lekceważenie spraw naszej religii, niepoważne traktowanie roli i zadań Kościoła przy jednostronnym przecenaniu i wywyższaniu spraw czysto ziemskich i zadań doczesnych. My sami tego stanu jesteśmy przyczyną. Dla spraw tego świata potrafimy często podporządkować nasze zasady religijne, katolickie, ba dla posady czy chwilowego zysku materialnego stajemy się ludźmi o podwójnych zasadach i przekonaniach wzajemnie się wykluczających.

Przy takim katolicyźmie nie trudno zrozumieć tą dziwną ugodowość i dwutorowość w zapatrywaniach religijnych i w całym przekonaniu naszym. Da się ona wyrazić dokładnie w tym smutnym określeniu a tak charakterystycznym dla czasów dzisiejszych. "I Bogu świeczka i diabłu ogarek".

Objawami tak często dziś u połowiczych katolików spotykanymi są: brak odwagi i śmiałości przekonań katolickich, brak zdecydowanej siły do bronienia zasad katolickich i brak śmia-

łości do potępienia błędu bez względu na to skąd płynie i przez kogo jest rozszerzany. Czyż wielu z takich katolików nie zawstydzi następujący fakt? Do pewnego gimnazjum za czasów komunizmu na Węgrzech przybył wizytator, który między innymi egzaminował z historii pewną uczennicę — katoliczkę. Młode dziewczę wszystkie swe odpowiedzi układało tak, że przebijała z nich najgłębsza wiara i serdeczna miłość Boga. Komunistyczny wizytator zirytowany do najwyższego, zawołał głośno: „Towarzyszko, za takie odpowiedzi mógłbym cię kazać powiesić!”—„Wiem”—odpowiedziała dzielna katoliczka—„nie boję się jednak tego. Nie wydrze mi Pan z serca tego, co Kościół tam posiał i wyszkolił. Będę się wtedy modliła za Pana. Pokonany siłą przekonań komunista opuścił szybko gimnazjum, oświadczając otoczeniu: „Co za charakter! takiej nie spotkałem jeszcze w życiu:” („Sonnenland”) Oby takich katoliczek i katolików było jaknajwięcej!

Do często spotykanych dziś typów rzekomych katolików należą ci, których życie jest zupełnym przekreśleniem tych zasad katolickich, jakimi często szafują i popisują się. Tacy katolikami są tylko w ustach i wygłaszanych frazesach-przestają jednak nimi być, gdy chodzi o podporządkowanie się woli Kościoła, o spełnienie jego nakazów, gdy trzeba życiem pokazać, że to co się wyznaje usty katolickim czynem trzeba stwierdzić. Niestety widzimy wtedy najczęściej to, co powszechnie zwie się blagą, powierzchownością i katolicyzmem z metryki i imienia.

Różańcowi! Królowa Różańca pragnie, aby wasz katolicyzm tj. wasza wiara, wasze życie, wasze posłuszeństwo i wierność Kościołowi była tak silną, zdecydowaną, iżby każdy mógł łatwo wyczytać, że waszym wyznaniem i naczelną zasadą życia będzie to szczytne hasło: Katolikiem będę w wierze i czynie poprzez całe życie moje.

Czasy dzisiejsze domagają się od Was, abyście takim zdrowym, czynnym katolicyzmem dawali przykład światu i budowali innych według prawa Bożego Serca Jezusowego: "*Tak niechaj świeci światłość wasza, aby ludzie widzieli dobre uczynki wasze i chwali Ojca, który jest w niebiesiech* „ *Amen.*

Ks. dr St. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia” — M. Piasecki, Pińczów.